Mafra Gagliardi **Štěpán Zavřel**

ZŁODZIEJ KOLORÓW

przełożyła **Natalia Mętrak-Ruda**

tatarak

Tytuł oryginału *Il ladro di colori*
© heirs Štěpán Zavřel
© Maria Francesca Gagliardi

All rights reserved

© 2014 wydanie włoskie, bohem press Italia, Triest
© 2022 Wydawnictwo Tatarak, Warszawa
© Tłumaczenie: Natalia Mętrak-Ruda
Redakcja i korekta: Krystyna Podhajska
Druk: Drukarnia Zapolex Sp. z o.o.
ISBN: 978-83-66749-24-5
www.tatarak.com

Projekt współfinansowany w ramach programu Unii Europejskiej

Kreatywna Europa

Mafra Gagliardi Štěpán Zavřel

ZŁODZIEJ KOLORÓW

przełożyła **Natalia Mętrak-Ruda**

tatarak

Bohaterem tej historii jest chłopiec o imieniu Pinin. Pinin bardzo lubi spacerować. „Ciekawe, co jest tam za wzgórzami” – zastanawia się. Pewnego dnia postanawia to sprawdzić. Idzie i idzie, wreszcie dociera do przepięknego ogrodu, największego i najładniejszego, jaki kiedykolwiek widział. Jest w nim pełno drzew i kwiatów o świetlistych barwach. Nie ma ludzi, są za to zwierzęta, które swobodnie spacerują po wysokiej, szmaragdowej trawie.

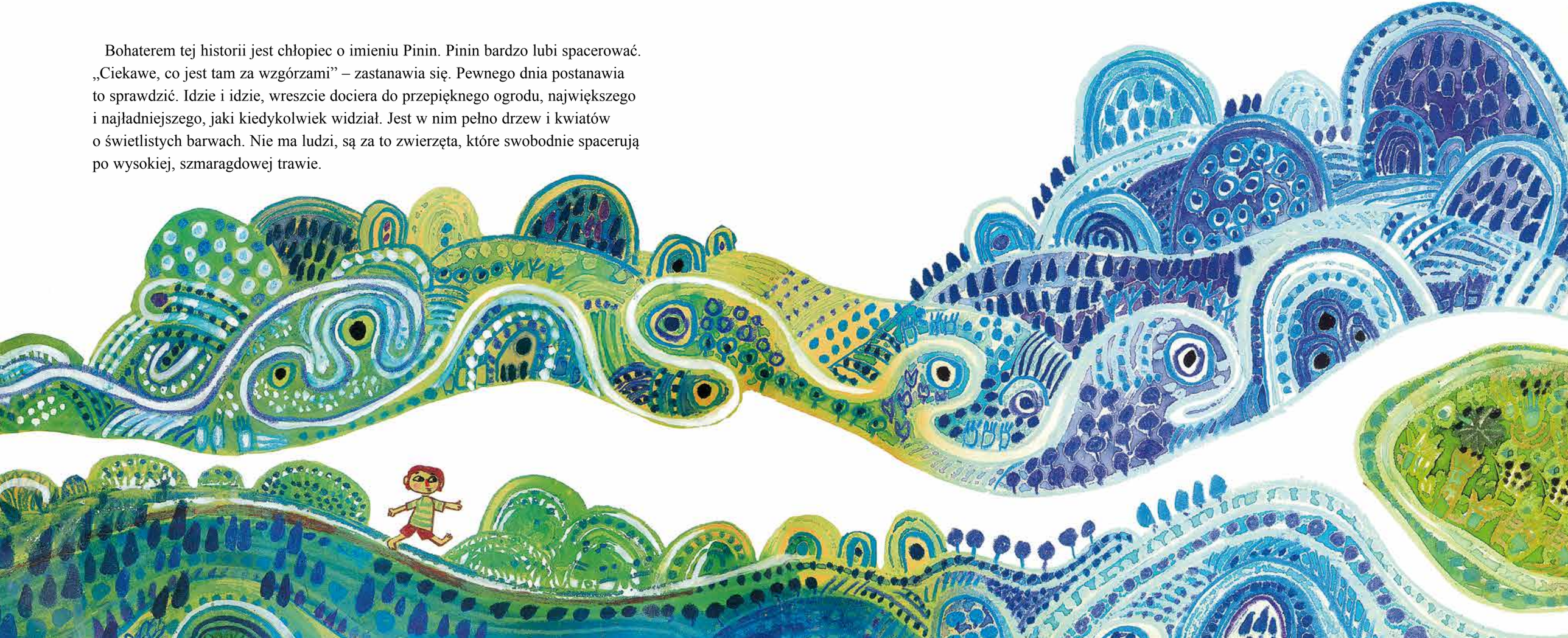

Dostojnie przechadza się lew o sierści w kolorze miodu. Dwa liski baraszkują wesoło. Wielobarwne ptaki gonią się wśród gałęzi. Do Pinina, potrząsając grzywą, podbiega źrebię.

– Witaj! – mówi i lekko skłania głowę.

– Miło mi! – odpowiada Pinin. – Bardzo tu pięknie.

Nagle powietrze zaczyna drgać, trawa się pochyla. Zaniepokojone źrebię strzyże uszami. Znienacka w ogrodzie pojawia się dziwny człowieczek, wysoki i szczupły, szary jak wieczorny cień. Na plecach niesie duży worek, w dłoni ściska gąbkę. Po co tu przyszedł?

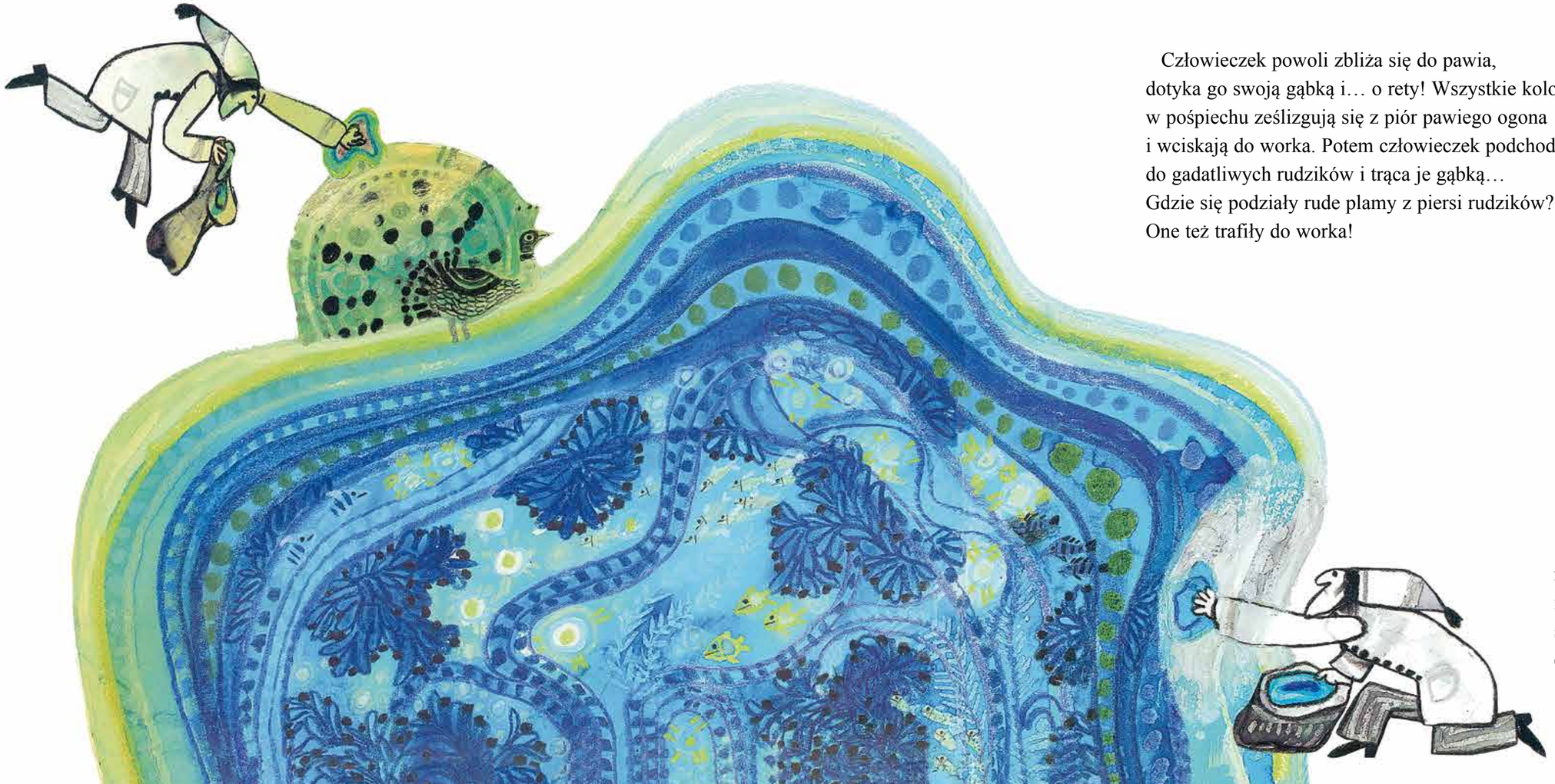

Człowieczek powoli zbliża się do pawia, dotyka go swoją gąbką i… o rety! Wszystkie kolory w pośpiechu ześlizgują się z piór pawiego ogona i wciskają do worka. Potem człowieczek podchodzi do gadatliwych rudzików i trąca je gąbką… Gdzie się podziały rude plamy z piersi rudzików? One też trafiły do worka!

Po chwili przychodzi kolej na jezioro: wystarczy muśnięcie gąbką i woda zaczyna drżeć. Jezioro staje się całkiem szare. Tymczasem worek człowieczka pęcznieje i puchnie.

Przez ogród przetacza się dreszcz niepokoju.
POMOCY! TO ZŁODZIEJ KOLORÓW!
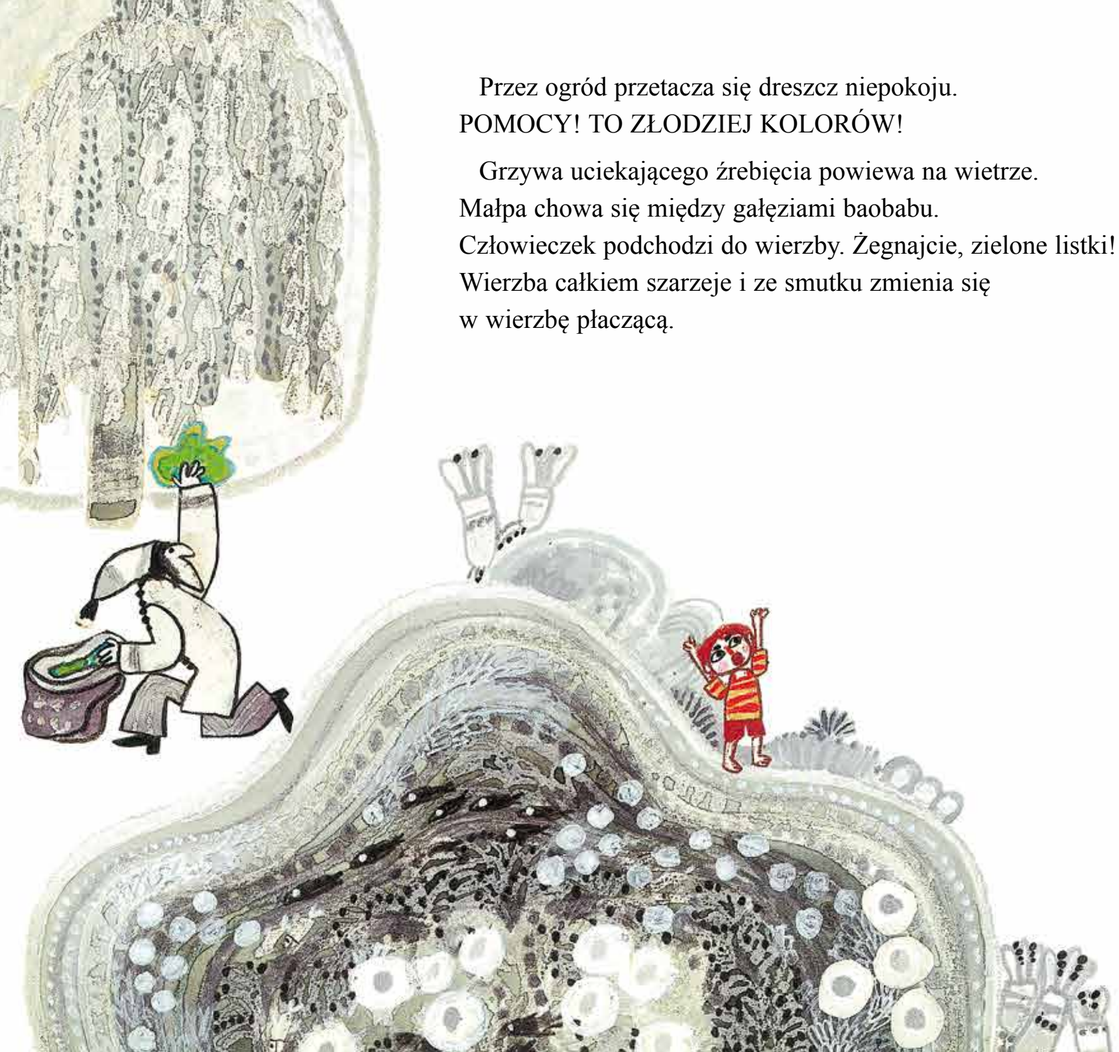
Grzywa uciekającego źrebięcia powiewa na wietrze.
Małpa chowa się między gałęziami baobabu.
Człowieczek podchodzi do wierzby. Żegnajcie, zielone listki!
Wierzba całkiem szarzeje i ze smutku zmienia się
w wierzbę płaczącą.